

Bezimiennych doniesień Redakcyja nie uwzględnia.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana.

Słowo Polskie

Wydawca: **S T A N I S Ł A W S Z C Z E P A N O W S K I.**

Paryż, 12 sierpnia. Izba oskarżeń rozpatrywała wczoraj postanowienie sędziego śledczego Bertulusa, nakazujące oddanie pod sąd przysięgłych

queno", który kanonierka amerykańska pochwyciła w pobliżu Sagua la Grande, został wypuszczony na wolność. „Tabasqueno" żeglował pod flagą francuską.

San Francisco, 12 sierpnia. Znowu wysłano stąd 2.000 wojska amerykańskiego do Manili. Pięć tysięcy ludzi gotowych jest do wysyłki.

Nowy Jork, 12 sierpnia. W walce, poprzedzającej zdobycie przez Amerykanów m. Coamo na wyspie Portorico, padł między innymi ze strony hiszpańskiej pułkownik Yelleseas i dwaj kapitanowie.

Amerykanie wzięli 180 Hiszpanów do niewoli. W walce odznaczył się 16-ty pułk amerykańskiej piechoty ze stanu Pensylwania. Ogień artylerii amerykańskiej dziesiątkował Hiszpanów. Część konnicy hiszpańskiej zdołała przeciw ujęć z placu boju.

Santiago, 12 sierpnia. Dowódca powstańców Garcia, zajął Gibarę. Hiszpanie opuścili miasto. pozostawiając 1000 chorych i rannych.

Według pogłoszek, Garcia oblega teraz Holguin.

Waszyngton, 12 sierpnia. Depesze otrzymane z Manili stwierdzają ten fakt, że podczas walk dnia 31 lipca z Hiszpanami, powstańcy pod pozorem, że to była niedziela, a więc dzień odpoczynku, cofnęli się od boku Amerykanów — i pozostawili lewe skrzydło amerykańskie otwarte.

Kraków, 12 sierpnia. Grana w teatrze letnim operetka Krumłowskiego z przedmiejskiego życia „Królowa przedmieścia“ cieszy się znacznym powodzeniem. Wytrzymała dotąd 20 przedstawień bez przerwy. Czynnione są starania o nabycie jej dla scen w Królestwie.

Wiedeń, 12 sierpnia. Zapewniają, że próby z przyrządami automatycznymi do wydawania biletów kolejowych, które to automaty ustawiono na stacjach niektórych kolei, dały bardzo zadowalniające rezultaty.

Wskutek tego umieszczoną zostanie znowu pewna liczba takich automatów na innych drogach żelaznych. Patent na automaty nabyły: Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu razem z austr. Zakładem kred. ziemskim. Układy o przygotowanie i ustawienie przyrządów do automatycznej sprzedaży biletów rozpoczęto z Tow. fabryki broni.

Budapeszt, 12 sierpnia. Wyszła tu bezimienna broszura p. t. „Nowe ukształtowanie“, której autor wywya Węgrów, żeby się ściśle związali z dynastją habsburską przeciw federalistycznej Austrii, która byłaby niebezpieczeństwem zarówno dla Węgier jak i dla dynastji.

Amsterdam, 12 sierpnia. Strejk pomiędzy robotnikami, zajętymi przy dekorowaniu ulic na uroczystości koronacji, rozszerza się coraz więcej. Socjaliści agitują za powszechnym strejkiem podczas uroczystości koronacyjnych i we wszystkich miastach urządzają zebrania, protestujące przeciw uroczystościom.

Rzym, 12 sierpnia. Papież wstał wczoraj z łóżka i 4 godziny przepędził w fotelu i na nogach.

Audyencye rozpoczną się zapewne jutro lub pojutrze.

Dr. Lapponi stwierdza, że cierpienie papieża polega na lekkiej dolegliwości w kiszce, zresztą bez żadnych niepokojących objawów. Doktor mniema, że papieżowi niezbędnie potrzebnym jest spokój, ponieważ redakcja ostatniej encykliki wywołała dość silne zmęczenie.

Londyn 12 sierpnia. Artykuł wstępny *Timesu* omawia usiłowania angielskie i rosyjskie w Chinach. *Times* pisze: Cały kraj gotów jest popierać politykę rządu, ale jeśli rząd ma jakieś plany polityczne, niechaj ich nie zataja, bo opinia publiczna sądzi wszystko podług rezultatów. Najgorszym jest, że Anglia straciła grunt w Chinach, podczas gdy inne mocarstwa obecnie mają tam przewagę. Rząd angielski nieroztropnie wywołał zamieszanie i ściągnął na siebie podejrzeń, natomiast nie osiągnął żadnych pozytywnych rezultatów.

Londyn, 12 sierpnia. Z Freetown (Sierra Leona) w Afryce, donoszą o zamordowaniu przez zbuntowanych murzynów, na drodze Tiana, kilku misjonarzy angielskich. Jeden ze sprawców tej rzezi, wódz murzyński Forivong, został ujęty.

Gibraltar, 12 sierpnia. W ostatniej chwili odwołano rozkaz wyjazdu eskadry angielskiej, która dziś miała opuścić port. Eskadra pozostaje tutaj aż do dalszych rozporządzeń.

Petersburg, 12 sierpnia. W mieście Lubeczy, staraniem hr. Miłoradowicza i włościan miejscowych, wzniesiono pomnik dla cara Aleksandra II-go.

Belgrad, 12 sierpnia. Król serbski Aleksander wyjeżdża dnia 16-go b. m. do Wiednia, a ztamtąd na kilkunastodniowy pobyt do Karlsbadu.

Sofia, 12 sierpnia. Posiedzenia kongresu macedońskiego zostały wczoraj zamknięte. Kongres uchwalił memorandum do mocarstw z żądaniem rychłego przeprowadzenia autonomicznego programu dla Macedonii. Wybrano także komitet centralny, który rozwijać ma stałą i energiczną działalność w tym kierunku.

Sofia, 12 sierpnia. Zaprzeczają tutaj stanowczo pogłoski o ustąpieniu z urzędu prezydenta ministrów Stoilowa, rzekomo z powodu słabości zdrowia. Stoilow, po kuracji odbytej w Karlsbadzie, ma się wybornie i oddaje się pracy urzędowej z wielką gorliwością.

Madras, 12 sierpnia. Wybuchła tu epidemia cholery. W ciągu jednego tygodnia było 28 wypadków śmierci.

Chicago, 12 sierpnia. W mieście La Crosse, w stanie Wisconsin i w okolicy szalał straszny hu-

ragan. Zrządził on niesłychane szkody. Nowo budowany kościół katolicki św. Krzyża został zrujnowany do szczytu. Wicher wyrwał i zniszczył częściowo kilkanaście domów, w tej liczbie kilka stanowiących własność zamieszkałych tam Polaków. Kilkanaście osób odniosło cięższe i lżejsze uszkodzenia.

Fatalnym zbiegiem okoliczności, nazajutrz po przejściu huraganu wynikł pożar, który zniszczył do reszty pozostawione przez wicher ruiny domów.

KRONIKA.

Mianowania. Minister handlu zamianował oficjalą rachunkową Michała Boryslawskiego rewidentem, asystentów rachunkowych Antoniego Wernera i Zygmunta Tomanka oficjalami i praktykantów rachunkowych Aleksandra Wojnowskiego i Włodzimierza Starzeckiego asystentami, dalej oficjalów pocztowych Włodzimierza Huczkowskiego we Lwowie i Maurycego Edmunda Müllera w Wiedniu oficjalami, tudzież asystenta pocztowego Wiktora Schwertza asystentem, w departamencie rachunkowym gal. dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Minister spraw wewnętrznych zamianował adjunktów budowlanych Eliasza Finkelsteina i Hermana Kobbe, inżynierami w państwowej służbie budowlanej na Bukowinie.

Stopień doktora praw otrzymał w czerwcu na wszechnicy wiedeńskiej p. Buchheim Dawid, rodem z Jarosławia.

Posiedzenie delegatów Rady miejskiej odbyło się wczoraj wieczorem pod przewodnictwem, wiceprezydenta p. Szajera. Uchwalono na niem rozpisac konkurs na trzy stypendya po 60 zł. z fundacyi ś. p. Malinowskiego, oraz, po dłuższej dyskusji — załatwiono ostatecznie wszelkie formalności w sprawie budowy szkoły kadetów we Lwowie.

Wodociągi we Lwowie. Magistrat zajmuje się energicznie urzeczywistnieniem wodociągów. Celem dokładnego obznajomienia się z urządzeniami wodociagowemi, wysłał miejskiego inżyniera p. Stanisława Aleksandrowicza do Mannheimu nad Renem, tudzież do innych miejscowości, w których egzystują wodociągi budowane przez inż. Smrekera.

Konfiskaty. Wczorajszy numer *Naprzodu* został skonfiskowany za artykuł, komentujący motyw i prawa prokuratury państwa, która skonfiskowała poprzedni numer za sprawozdanie z tajnej rozprawy Przyjemskiego oraz wzmiankę niepoehlebną o przemyskiej policji. Temu samemu losowi uległa również *Przyszłość*, za artykuł o stanie wyjątkowym.

Prywatna ruska szkoła wydziałowa powstanie we Lwowie, staraniem ruskiego Tow. pedagogicznego. Donosi o tem *Hatyczanin*. Z początkiem nadchodzącego roku szkolnego otwartą ma być klasa V. tej szkoły pod zarządkiem dyrektora gimn. akademickiego p. Charkiewicz. Klasa ta mieścić się będzie w domu funduszu wdowiego i sierocego przy ul. Ormiańskiej pod l. 2. Z każdym rokiem szkoła ma się uzupełniać. Rada krajowa dała pozwolenie na otwarcie szkoły.

Po śmierci... Gdy noc głucha ciemnym płaszczem okryje Lwów cały, na falach powietrza drgają promienie księżyca, blade z po za chmur przegładają gwiazdy i cała natura w śnie różowym tonie — budzą się cienie umarłych, nawet dawno umarłych, i krążą po świecie, szukając czegoś, czy tęskniąc za czemś. Stara to bajka, tak stara — jak podania, legendy i wszystko, co wyrosło w bujnej fantazyi i prostych ustach ludu do granic cudowności.

Zimne płyty kościelnej posadzki kryją grobowiec zmarłego ks. kardynała, lecz duchy zmarłych nie znają granic, ni zamkniętej przestrzeni.

Zaledwie zegary miejskie północ ogłaszają, przed pałacem metropolitalnym na placu Jura dwie ciemne stoją postacie. Obie odziane w purpurę; jedna wysoka, blada — druga niższa wzrostem i tęjsza nieco. Stoją cicho, bez słowa, spoglądają na katedrę i załamują ręce. Postać wyższa ma rysy zmarłego kardynała, kim jest postać niższa? — niewiadomo.

Tak opowiadała wczoraj pani Mateuszowa swoim kumoszkom, które z trwogą, żegnając się, załamywały dłonie, — a powoływała się w zeznaniach swoich na stróża kapituły metropolitalnej, który wszystko na własne miał oglądać oczy...

Z teatru. „Wojna podczas pokoju“, farsa w 5 aktach Schönthana i Mozera zgromadziła wczoraj w teatrze letnim dość szczupłe grono ciekawych, być może z powodu ulewnego deszczu, który zmuszał do siedzenia w domu. Jeżeli jednak zwykłym śmiertelnikom deszcz napędzał sporo leniwiej senności — nie da się to powiedzieć o artystach, którzy grali z werwą i humorem, godnym lepszej pogody. Szczególnie gra p. Nowackiego (apt. Hofmeister) porywała znakomitem odwrozeniem typu, tak wiernego, że dziwić się należało, skąd tyle znajomości życia i takich wzorów w dość młodym zresztą artyście. Gromkie oklaski, jakimi publiczność darzyła p. Nowackiego były zupełnie zasłużone. Obok p. Nowackiego laury wczorajszego wieczora należą się również wcale słusznie p. Wołęńskiemu (por. Reiffingen) i p. Czapliskiej (Ilka Etwös). Z wdziękiem grały panie: Zamorska i Ogińska, wcale zaś dobrze panowie: Szymborski, Neumann i Czaki.

Pożar w barakach wojskowych. Wczoraj przed godziną trzecią w nocy wybuchł ogień w barakach artylerzyckich przy ul. Na Bloninach (Janowskie). Zajął się siano, złożone na strychu barakowym. Żołnierze spostrzegłszy ogień, zaalarmowali sye

połogowie pożarowe, które natychmiast wzięło się do pracy. Pracowano przez pewien czas; mimo jednak wzorowej obsługi i dostatecznej liczby ludzi, zbyt mała siławka nie mogła wyrzucić dostatecznej ilości wody, by stłumić ogień, który wreszcie wy dostał się na dach.

Spostrzegł to strażnik wieżowy na ratuszu i zaalarmował straż miejską.

Pierwszy tren pożarowy pod osobistym kierownictwem p. Prauna i jego zastępcy p. Złotowskiego wyruszył na miejsce wypadku. Dopiero po godzinnej pracy zdołał on stłumić pożar, ocalając baraki i pomieszczone w nich skład.

Szkoda ogranicza się tylko do spalonego siana i części dachu. Wynosi około 300 zł.

Ogień kominowy wybuchł wczoraj po 8. rano w ul. Trzeciego Maja pod l. 19. Straż pożarna miejska w obecności tłumu ciekawych, zapobiegła dalszemu szerzeniu się ognia.

Wycieczki cyklistów. Z oddziału kolarzy „Sokoła“ lwowskiego donoszą nam: W niedzielę dnia 15 bm. odbędzie się wycieczka spacerowa przez Janów-Szko do Jaworowa, stamtąd przez Sądową-Wisznę i Gródek do Lwowa. Po drodze niespodzianki. Dla mniej wprawnych powrót z Sądowej-Wiszni koleją. Wyjazd ze Lwowa o godzinie 6-tej rano. Punkt zborny: kawiarnia Schneidra.

W niedzielę dnia 21 bm. wycieczka towarzyska koleją do Tuchli.

Ślub panny Wandy Kolińskiej z p. Henrykiem Olszewskim odbędzie się dnia 27 bm. o godzinie 8-mej wieczorem w rzymsko-katolickim kościele parafialnym w Horodence.

Wybory sejmowe na Bukowinie. *Czernewitser Ztg.* ogłasza rozporządzenie o wyborach do Sejmu bukowskińskiego. Odbędą się one: w kurji wiejskiej dnia 22. września, w kurji miast dnia 27-go, w Izbie handlowej d. 26-go i z posiadłości wielkich d. 30. września.

Dobra Rudnik w powiecie niżańskim, nabył profesor wszechnicy Jagiellońskiej, Stanisław hr. Tarnowski, od hrabiny Hompeschowej za cenę 1,700.000 zł.

Upadłość. Sąd krajowy krakowski otworzył konkurs do majątku Józefa Krausa i Heleny Muchowicz, właścicieli handlu tow. korzennych i restauracyj w Krakowie.

Zamach zbrodniczy. Z Kęt piszą do *Echa Przemyskiego*: Smutny zdarzył się u nas dnia 30 lipca wypadek. Żyd Bachner, karczmarz w Hecznarowicach, tuż przy kęckiej granicy, postrzelił niebezpiecznie tułtejszego rzeźnika, Tomasza Tobijczyka. Kula przeszła bok nieszczęśliwego Tobijczyka.

Nadzieja uratowania nie wielka, bo gorączka się wzmacnia.

Oto szczegóły wypadku: W sobotę popołudniu, przejeżdżał Tobijczyk około karczmy Bachnera z dwoma innymi znajomymi. Jeden z nich zafundował Tobijczykowi wódki za 3 ct., ale ten nie chciał pić, prosząc, aby mu żydówka dała piwa, bo wódki nie pija.

Żydówka nie chciała przystać na jego prośbę. Przyszło wtedy do kłótni, gdy nagle wypłynął z drugiego pokoju Bachner i strzelił dwa razy, a może i trzy razy nawet. Jednym strzałem zranił Jana Handzlika w palec, drugim śmiertelnie Tomasza Tobijczyka, który już był przy drzwiach w odwrocie.

Straszna burza szalała w tym tygodniu na wybrzeżach wyspy Formozy (posiadłość Japonii). Wiele wiosek zostało zatopionych przez fale. Paruset ludzi utraciło życie.

Wyprawa do Bieguna południowego. Tryumfy Nansena nie dają spokoju zwolennikom nowego sportu, urządzania wypraw w krainy wiecznego lodu, a mianowicie Anglikom, którzy zrobili odkrycie, że tego rodzaju niebezpieczne wycieczki są dobrym interesem i przynoszą ogromne zyski. Ruchliwi wydawcy pism angielskich *Tit Bits* i *Strand Magazyn* przygotowują tedy nową wyprawę, tym razem do Bieguna południowego. Właściwym celem przedsięwzięcia jest, rozumie się, reklama, po za tem chodzi też o cele naukowe, a mianowicie o zbadanie stosunków atmosferycznych, fauny i flory pomiędzy 50 a 80 stopniem. Na czele wyprawy stanie Carsten Egeberg Borchgreving, Norwegczyk, który podczas długoletniego pobytu w Australii zdobył wiele doświadczenia, potrzebnego do tego rodzaju wycieczek. Statek, na którym Borchgreving puści się w niebezpieczną drogę, zbudowany jest przez tego samego Szkota, który budował „Fram“ Nansenowski. Nadano mu nazwę „Krzyża południowego“. Jest to okręt o szybkości 9 węzłów na godzinę, zaopatrzony w potężną maszynę parową. Długość jego wynosi 146-5, szerokość 30-7 stóp, pojemność 481 tonn. Aby ubezpieczyć okręt przed naciskiem lodów, zbudowano go z nadzwyczaj silnych składanych blochów dębowych, które na przodzie tworzą nos 11 stóp gruby. Prócz wielkich zapasów żywności w stanie ścieśnionym, oraz przyrządów naukowych, zabiera ekspedycja ze sobą 80 psów samojedzkich, za których pomocą zamysła dotrzeć w głąb pustyni lodowych, niedostępnych dla okrętu. Narzędzia kuchenne wyrobione są z aluminium, celem z mniejszenia ich wagi i łatwego transportu na saniach. Wogóle przygotowano wszystko z wielką starannością, aby zapewnić wyprawie przebieg możliwie szczęśliwy i uprzyjemnić podróżnikom pobyt w krajach arktycznych. „Krzyż południowy“ wyruszy w drogę za kilka tygodni. Spodziewają się jego powrotu za półtora roku.

Nauka kucharstwa i gospodarstwa domowego będzie zaprowadzona we wszystkich zakładach wychowawczych żeńskich w Petersburgu.

Komornik w kłopotach. Menażerya Grajla, bawiąca obecnie w Kielcach, została sądowo zajęta przez jednego z wierzycieli warszawskich i oddana pod dozór komisarszą sądowego. Z tego powodu wyroziła się kłopotliwa sprawa, gdyż właściciel menażeryi odmówił żywienia zwierząt, a obowiązkiem ten z porządku rzeczy spadł na komornika, któremu pozostawało jedno z dwojga: albo troszczyć się o zaspokojenie głodu dzikich bestyj, albo przez publiczną licytację sprzedać lwy, pantery, wilki i inne okazy. Ostatecznie wdała się w sprawę policja i ułatwiła wyjazd menażeryi do Lublina, gdzie prawdopodobnie powtórzy się ta sama historia.

W Tworach w Król. Polskim, w zakładzie obłąkanych zdarzył się straszny wypadek. Oto chora umysłowa pani T., żona przemysłowca z Warszawy, znaleziona została w celi swojej bez życia. Zwłoki były zgwałcone. Przypuszczają, że chora, pozostawiona w pokoju bez opieki, przewróciła lampę naftową, skutkiem czego zapaliła się na niej odzież. Czem to wytłumaczyć, że nikt nie poczuł swędu, nikt nie słyszał jęku boleści żywej pochodni?

Birż. Wiedomości, pismo rosyjskie, wychodzące w Petersburgu, zamieściły w dodatku ilustrowanym, rysunek pomnika Mickiewicza w Krakowie.

„Coriandoli“ albo z nicejska — po lwowsku *confetti*, grasują w Wiedniu co wieczór w „Venedig in Wien“. Jednym z najgorliwszych zwolenników tego „sportu“, najnieodrzeczniejszego z nieodrzecznych jest... prezes ministrów, hr. Thun, który co wieczór zabawia się rzucaniem barwnych krawków papieru w oblicza pięknych lub mniej pięknych wiedeńskich. Jak na prezesa ministrów, „sport“ to bardzo niezwykły. Czy podobna sobie np. wyobrazić Bismarka, *Caveira*, Gladstona lub Salisburego, oddającego się kultowi *coriandoli* lub, jak chcą inni *confetti*?

Teatr dla robotników. Artur Krupp w do- brach swoich Berndorf, położonych w Austrii, mieszczących olbrzymią fabrykę, wybudował ładny teatrzyk. Przy końcu września rozpoczyna się w nim widowiska przeznaczone jedynie dla robotników zakładów Kruppa.

Pomnik Gladstona. Z Londynu donoszą; Przykuty do łoża boleści książę Walii nie mógł przysiedzieć na posiedzeniu komitetu narodowego, który się zajmuje sprawą uczczenia pamięci Gladstona. Zdecydował ten komitet pod przewodnictwem księcia Westminsteru, że będą wzniesione Gladstonowi trzy posągi, w Londynie, Edyburgu i Dublinie, jako w stolicach trzech zjednoczonych królestw. W Londynie zaprojektowano nie prosty posąg, ale wielką grupę monumentalną, która ma być wzniesiona nieopodal od parlamentu, na rozszerzonej ulicy. Nie trzeba zapominać, że oprócz tych pomników będzie wzniesiony jeszcze jeden posąg w opactwie westminsterkiem, i że stronnictwo liberalne, dla uczczenia pamięci swego wieloletniego wodza, chce, na swoją rękę, stworzyć jaką wielką fundację. Prawdopodobnie wybudowany będzie w parku Hawarden gmach na pomieszczenie biblioteki, którą Gladstone zebrał, uposażył żelaznym funduszem i ofiarował narodowi pod nazwą biblioteki św. Doniela. Zawiera ona znakomity zbiór dzieł, dotyczących teologii i literatury Homera. Gmach ma zastąpić żelazny budynek, w którym dotychczas biblioteka jest pomieszczona. Oxford także zamierza wzniesić posąg swego słynnego wychowawcy. Będzie tedy dla rzeźbiarzy angielskich otwarte pole artystycznej twórczości, ale istnieje obawa, czy znajdzie się wśród nich mistrz, zdolny do wykonania arcydzieła, którego oczekuje społeczeństwo.

Feliks Faure na pobyt letni wybrał w tym roku Rambouillet, lecz przebywa tam po kilka dni za ledwie, spędzając głównie czas w swojej willi w po-

bliżu Hawru. Carnot wyjeżdżał zwykle do Fontainebleau, Mac-Mahon i Grévy nie korzystali wcale z zamiej- skich pałaców cesarskich; żaden z prezydentów na letni odpoczynek nie wybrał Compiègne.

Przeciw wściekłości. Otwarto wreszcie i w Berlinie stację badania i leczenia wściekłości, wedle systemu Pasteura. Leczenie odbywa się darmo. Pierwsza to tego rodzaju stacja w Niemczech, gdzie wedle statystyki liczba psów, dotkniętych wściekłością, stale wzrasta. W r. z. w Prusach samych pięć osób, a wśród nich dwóch weterynarzów, umarło wskutek pokąsań przez wściekłego psa.

Pruski nauczyciel. Przed sądem karnym w Berlinie stał w tych dniach nauczyciel Werkmeister, który 46 wypadkach dopuścił się wykroczeń przeciw moralności. Smutny widok przedstawiała izba poczekalnia, w której 46 dziewczynek w wieku 7—9 lat czekało, ażeby świadczyć przeciw nauczycielowi, który zamiast kształcić młode umysły, zatruił działy swoją niemoralnością. Oskarżony przyznał się do winy, przez co oszczędzono dzieciom zeznawania. Werkmeister, który jest ojcem dwojga dzieci skazany został na 5 lat domu karnego i 10 lat utraty praw honorowych.

Jak na Chiny, to bardzo wiele. Wiadomo, jak rozwój Chin krępowała zawsze zaścianeczka formalistyka. Oslawione egzaminy w państwie Niebieskiem, niezbędne do zdobycia awansów w służbie państwowej, a polegające na zgłębianiu foliów „czteroksięgu“, będąc zadaniem nader ciężkiem dla kandydatów, przeciągały zarazem ich umysły wiadomościami zbytecznymi zupełnie w życiu praktycznym, wstrzymując w ten sposób rozwój naturalny i nauki i zadań państwowych czy społecznych w Chinach. Obecnie gazety rosyjskie podają ukaz cesarza chińskiego, ogłoszony w Tientsinie w lipcu r. b., z którego okazuje się, że w Chinach odbywa się pożądana reakcja w tym kierunku, że budzą się one ze swej przewlekłej drzemki, wkraczając na całkiem odmienną drogę. Najważniejszy ustęp ukazu cesarza Chin brzmi:

„Ażeby dać możliwość otrzymania gruntownego wykształcenia, rozkazujemy, by, począwszy od egzaminów na stopień doktora i niżej, do stopnia licencyata, kandydatom dawano do rozwiązania krótkie wypracowania praktyczne zamiast kwestyi z „czteroksięgu“. Celem wykonania powyższego rozkazu Izbie obrzędów uważnie rozważyć tę sprawę i szczegółowo donieść nam o proponowanych reformach. Wydajemy ukaz niniejszy dlatego teraz, że system obecny wykładów nie odpowiada zupełnie wymaganiom czasu, a zakorzenił się tak mocno wszędzie, że uważamy za niezbędne zmienić dawny system kształcenia. Winien on być dawno zarzucony, a uczniowie, przestudowywawszy z początku klasyków, będą w możności zbadać też sprawy bieżące i tym sposobem połączyć prawdziwą uczoność z dokładną znajomością zadań chwili. Niechaj nauka będzie i poważną i praktyczną ziści chęć naszą opiekowania się prawdziwym talentem“.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 4 sierpnia b. r. Karczmarczyk Jakób, syn pomocnika handlowego, 10 godzin, zanik ogólny. — Hasiuk Władysław, syn kolportera, 16 miesięcy, drgawki. — Jäger Mendel, zarobnik, lat 42, dur brzuszny. Lach Rachela, wdowa po przekupniu, lat 80, uwiąd starczy. — Kosmyka Wasyl, zarobnik, lat 48, gruźlica. — Buff Franciszek, zarobnik, lat 35, gruźlica płuc. — Onyszków Marya, prywatystka, lat 66, rozedma płuc. — Steinbock Elias, syn tapicera, 14 miesięcy niezbyt jelit. — 3 wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 11 osób.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 12 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 363.—, Węgierskie akcje kredytowe 397.—, Anglobank 157.50, Bank związk. 269.—, Union 296.—, Laenderbank 226.25, Staatsbahny 363.—, Lombardy 77.25, Kol. Elbe- thal 265.50, Kol. półn. zach. 249.50, Tytoniowe 134.—, Rima Murania 253.50, Alpij 165.40, Renta na maj 101.80, Węg. renta koronowa 98.65, Losy tureckie 60.30, Marki (za 100) 58.83 per cassa, 58.85 na koniec lipca. Za 10 funt. szterl. 120.—

Budapeszt, 12 sierpnia. Wczor. g. Austr. kred. 362.60, Węg. bank kred. 396.25, Węg. bank eskontowy 261.75, Węg. bank hipoteczny 250.50, Węg. renta koronowa 98.60, Rimamurania 253.75, Węg. 4-proc. renta —.—, Węg. bank dla przem. i handlu 102.75, Staatsbahny —.—, Koleje uliczne 390.—, Kol. południowa —.—, Węg. poz. premiiowa 158.50, Austr. renta koronowa 101.25, Elektr. kol. uliczne 256.—, Ganz & Co. 2270.—, Salgotarjaner 629.—, Austr. złota renta 121.50, Akcje elektr. 138.—.

Berlin, 12 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 227.60, Staatsbahny 154.—, Lombardy 33.75, Austr. złota renta 103.10, Austr. srebrna renta 101.30, Węg. złota renta 102.60, Disconto Comandit —.—, Laura 206.10, Bochumer 228.—, Harpener 180.75, Kolej Ostpreussen —.—, Kolej Mittelmeer 97.75, Kolej Meridional —.—, Kolej Henry —.—, Renta włoska —.—, Południowa 33.70, Mławka —.—, Turki 114.90, Renta hiszp. —.—, Prywatne dyskonto 3/4, Austr. renta papierowa —.—, Bustiehradery —.—, Austr. banknoty 170.65, Alpij 103.—, Dewizy na Wiedeń (krótkie) 169.85, na Paryż (krótkie) 80.85, na Amsterdam (krótkie) 169.15, na Londyn długie 20.31 i krótkie 20.40.

Berlin, 12 sierpnia. Wczor. giełda wieczorna (Nachboerse). Kredyty 227.50, Staatsbahny 154.50, Lombardy 33.60, Rosyjskie banknoty (kasa) 216.25, Ros. banknoty (ult.) 216.25, Disconto Comandit 199.60.

Frankfurt, 12 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 307.62, Staatsbahny 306.75, Lombardy 69.25, Alpij 139.40, Austriacka renta papierowa —.—, Austr. srebrna renta 86.15, Austr. złota renta 103.15, Węgierska złota renta 102.60.

Paryż, 12 sierpnia. Wczor. giełda Cred. foncier 687.—, 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. —.—, Grecka pożyczka 186.—, 4 proc. hiszpańskie Exteriores 43.17.

Hamburg, 12 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 307.75, Lombardy 165.50, Staatsbahny 765.—, Austr. złota renta 103.—, Węgierska złota renta 102.50, Srebro —.—, żądano, —.— placono. Srebrna renta 86.40, Włoskie 92.75.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt. Pszenica na marzec 8.80 do 8.40, żyto na jesień 6.56 do 6.58 zł., kukurydza na sierpień 4.82 do 4.84, owies na wrzesień 5.37 do 5.39 zł., pszenica na jesień 8.31 do 8.32, kukurydza na wrzesień 4.85 do 4.87, kukurydza na maj 1899 r. 4.15 do 4.17.

Wiedeń, 12 sierpnia. (Giełda zbożowa). Pierwotnie objawił się na tutejszym targu terminowym ruch zwykły, głównie w pszenicy, następnie jednak ceny spadły.

Sprzedawano: pszenicę na jesień po 8.24 do 8.27 i 8.21, pszenicę na wiosnę po 8.33 do 8.37 i 8.32, żyto na jesień 6.72, owies na jesień po 5.73 do 5.72, kukurydę na lipiec sierpień po 5.21, kukurydę na maj czerwiec po 4.49 do 4.50 i 4.47. Dalej notowały: kukurydza na wrzesień październik 5.18 do 5.20 i rzepak na sierpień wrzesień 12.60 do 12.70.

Na targu efektywnym panował zupełny zastój w interesie.

Przy zamknięciu giełdy pszenica była cokolwiek mocniejsza. Notowały: pszenica na jesień 8.31, na wiosnę 8.34.

Spijrytus zyskał także cokolwiek na cenie. Gotowy, kontyngentowy towar notował 19.70 do 19.90.

KAJDANY.

Powieść współczesna.

— A cóż? jestem pan, magnat, milioner! sześćdziesiąt reńskich pensyi i jeszcze jakaś tam tantyema, choć za co i od czego, to dalibóg, nie wiem. Bajeczny człowiek ten redaktor! okropnie mi się podobał i ja jemu także.

— A cóż będziesz robił za tych sześćdziesiąt reńskich?

— Et, mało wiele — jakieś tam rachunki z drukarnią, księgę abonentów i coś tam jeszcze — nie rozpytywałem się bardzo, bo co mi do tego. Jak siądę przy biurku i wezmę pióro do ręki, to się dowiem.

— Ale czy potrafisz?

— O to niech się tem już redaktor turbuje — ja ani myślę. No, a teraz mój kochany Romku, daj pyska, i Bóg ci zapłać za posadę, pocziwa z ciebie dusza, wybawiliś mnie z porządnego kłopotu. Nie udało ci się wprawdzie wystrychnąć mi na duktka, to jest, chciałem powiedzieć na literata — ale i tak z twojej łaski spotkał mnie nie lada awans społeczny: z głodomora na administratora.

Uściskali się serdecznie i długo; przyjaźń ich w gruncie głęboka i gorąca, tak rzadko wybuchała jakim zewnętrznym objawem, że obu im aż się ciepło i weselej zrobiło od tego uścisku.

— Wychodzisz znowu? — zapytał Romek, widząc Michasia biorącego za kapelusze.

— Idę tylko w sąsiedztwo, opowiedzieć p. Jadzi o niespodzianem szczęściu, jakie mnie spotkało — wiem, że ją to ucieszy.

I Michaś wyszedł, a Romek pozostał sam, i oparty o framugę otwartego okna, długo zamyśleni oczyma gonił białe obłoki, przesuujące się po niebie. — Wszystko mu się składa — szepnął wreszcie z mimowolną goryczą i nagle poczuł w sercu ból, wywołany świadomością tego, że szczęście przyjaciela zamiast go przejmować radością, rzuciło na niego jakby czarnym cieniem.

— Zazdroszczę mu, zazdroszczę Michasiowi — myślał w dalszym ciągu — gdybym się tylko czuł na siłach, kto wie, czy nie wystąpiłbym z nim do walki o to złote widmo, które się nazywa szczęściem. No, nie jestem jeszcze takim... kajdaniarzem, jak mu się zdawało — niepotrzebnie się troszczyłem o siebie, bo jak mi się trafił dobra sposobność, potrafię chyba tak samo podeptać wszelkie szlachetniejsze skrupuły, jak każdy inny porządny obywatel.

Michaś tymczasem wszedłszy do sąsiadów, zastał obie panienki siedzące z robotkami w saloniku, który przy świetle dziennym, ozdobiony paru wąskimi promieniami słońca, przekradającymi się przez białe firanki i zielone liście roślin, ustawionych w koszu przed oknem, dziwnie miłe i wesołe sprawiał wrażenie.

— Melduję pokornie, co już mam szarżę: od jutra jestem odkomenderowany do redakcyi i będę jadł we własnej menaży, więc już pięknie dziękuję za wikt — mówił młody gość, salutując po wojskowemu i zatrzymując się w progu wyprostowany jak struna.

Obie panienki zerwały się zarumienione, trochę śmiejące, trochę niepewne, nie rozumiejąc znaczenia jego słów.

— Co pan mówi? proszę nie bałamucić, tylko mówić wyraźnie — zreflektowała go Jadzia.

Michaś o ile mógł najtreściwiej opowiedział

całą epopeję swego starania się o miejsce, zakończoną nareszcie tak szczęśliwie dzięki zabiegom Romka.

— Pocziwy p. Roman! zauważyła Jadzia.

— O tak, on jest niesłychanie pocziwy — mnie zdaje się zawsze, że mam w nim rodzzonego brata.

— I to dziś się dopiero to wszystko zdecydowało?

— Czy dziś? ależ ledwie przed chwilą — go-dzinę temu jeszcze nie wiedziałem o niczem, a do-wiedziawszy się zaraz, przybiegłem do pani po życi- liwe słowo.

— A do mnie, nie? — zapytał nagle dźwię- czny, altowy głos Peli i jasny jak luna rumieniec, przepłynął na mgnienie oka po jej księżycowej twa- rzyczce.

Michaś tak się nie spodziewał takiego pytania z ust arcykierźniczki, że stanął jak wryty.

— Jeżeli mi je pani da, to całem sercem dzie- kuje — wyrzekł wreszcie z pewnem zmieszaniem — ale nie dopominałem się sam. bo... ja jestem bardzo rozsądne dziecko i nie napieram się nigdy tego, co by mi trudno było dostać.

Pela nie już do tego nie dopowiedziała — może pożałowała nawet, że się jej wyrwało żywsze słówko, bo przybrała minę jeszcze chłodniejszą, niż kiedy- kolwiek i nie odzywała się prawie do rozmowy, którą Jadzia i Michaś prowadzili ze zwykłą swobodą i wesołością. Michaś z pod oka spoglądał na bladą, pochyloną nad haftem twarzyczkę — miał ochotę zagadać, zwrócić na siebie spojrzenie tych oczu, przykuty do barwnych jedwabnych nitek, ale jakoś nie śmiał. — Gdyby przynajmniej mógł być pewny, że ona jest rzeczywiście biedna, czułby się odwa- żniejszy. (C. d. n.).

TYGODNIK

przyrodniczo-techniczny.

0 aisthesiometrach.

Ogólne określenie aisthesiometrów byłoby, iż są to przyrządy, służące do badania zmysłu dotyku. W każdym wrażeniu dotykowym rozróżniamy jego siłę, jakość (dotyk, ból, ciepło, zimno), trwanie i rozprzestrzenienie, a poddajemy badaniu, albo jeden tylko punkt ciała, albo dwa równocześnie. Stosownie więc do swego celu zbudowany jest przyrząd.

Najprostszym, a zarazem najczęściej, szczególnie po klinikach, używanym jest aisthesiometer Freya. Jest to długa na 1 dm. rurka metalowa grubości ołówka, w którą wchodzi również metalowa sztabka, opatrzona małym otworkiem przez całą swą długość. Przez ten otwór przechodzi włosień, lub cienki drucik umocowany do dna pochwy. Przez wysuwanie sztabki z pochwy skraca się drucik, względnie włosień, przez co staje się mniej wiotkim. Sztabka jest opatrzona milimetrową podziałką, która wskazuje o ile została wysunięta, a włosień skrócony.

Całe badanie polega na tem, że wysuwa się sztabkę tak długo, aż osoba badana nie powie, iż dotykana włoskiem odczuwa wrażenie dotykowe.

Jest to przyrząd bardzo pojedynczy, badanie jest szybkie i nie żmudne, ztąd dosyć znaczna popularność przyrządu, który zbytnią dokładnością nie grzeszy.

Dokładniejszą znacznie jest waga Freya, gdzie ze zwiniętą sprężynką jest w połączeniu kolec, który uciska pewien punkt ciała słabiej, lub silniej, w miarę rozwijania się sprężynki, utrzymywanej w skręceniu przeciwwagą. Wskazówka, będąca w połączeniu ze sprężynką, porusza się po podziałce skalibrowanej według gramów.

Aisthesiometer termiczny służy do badania zmian w zakresie wrażeń dotykowych pod wpływem ciepła. Tutaj zamiast sztabki jest użyta do dotykania rurka szklana u dołu zamknięta, którą napełnia się wodą o żądanej cieplotcie.

Aisthesiometer Wundta w niczem się prawie nie różni od wagi Freya, rolę tylko sprężynki spełniają nakładane na szalkę ciężarki.

Do równoczesnego badania dwóch punktów służy aisthesiometry, które wszystkie posiadają tę cechę wspólną, że jeden kolec jest stały, drugi da się od pierwszego odsuwać zapomocą mikrometrycznej śruby.

Pierwszym przyrządem, służącym do celu, był cyrkel z łukową podziałką, używany przez Webera, którym wykryto wiele praw pierwszorzędnej wagi, odnoszących się do zmian, zachodzących w wrażeniach dotykowych. On zwrócił uwagę na różny stopień wrażliwości skóry ludzkiej przez bardzo proste doświadczenie, polegające tylko na przesuwaniu nieznacznie rozsuniętych ostrzy cyrkla po ciele.

Otóż przesuwając ostrze cyrkla wzdłuż dłoniowej strony przedramienia aż do końców dwóch środkowych palców ręki, odbiera się wrażenie, jak gdyby cyrkiel nagle rozszerzył się w chwili mnięcia przegubu ręki, poczem w środku dłoni znowu zmniejszył swą rozwartość, ażeby w dalszym ciągu aż do końca palców dać wrażenie zwolna, lecz stale oddalających się ostrzy.

To samo doświadczenie powtarzając na policzkach, jeżeli końce cyrkla są od siebie oddalone na 6 do 9 paryskich linii, a mianowicie wzdłuż linii łączącej oba policzki, a przechodzącej przez usta, doznaje się wrażenia, jak gdyby cyrkel w miarę zbliżania się do warg rozszerzał się, a potem znowu zwięźał stopniowo do pierwotnej swej zawartości.

Złudzenia te, nieraz bardzo dokładne, są wyrazem różnej wrażliwości ciała ludzkiego. — Na związek jej ze znużeniem organizmu zwrócił pierwszy uwagę prof. Griesbach w r. 1895. (*Griesbach. Energetik u. Hygiene des Nervensystems. München 1895*).

Odkrycie Wagnera (*Annotationes anatomicae et physiologicae. Lipsk 1834.*) uzupełnił Margeret Tloy Washburn spostrzeżeniem, a dla tego samego punktu ciała nie jest rzeczą obojętną, czy końce cyrkla są równoległe, czy prostopadłe do podłużnej osi mięśnia (*Philosophische Studien XI Bd.*).

Przytoczone powyżej dane fizyologiczne dały możność zupełnie dokładnego mierzenia znużenia za pomocą aisthesiometrów i uczyniły przyrząd ten bardzo ważnym w eksperymentalnej pedagogii.

Dotychczas do celów tych używane, jakkolwiek niektóre z nich dają dosyć dokładną miarę wywar- tego ucisku, to jednak rozmaitość w sposobie badania jest bardzo ograniczona.

Z kolei rzeczy przystąpię do opisu aisthesiometru sprężynowego własnego pomysłu, którym, pisząc te słowa, robił doświadczenia przez przeciąg trzech miesięcy w jednym z gimnazyjów lwowskich.

Składa się on z metalowej płytki, posiadającej długie na 90 mm. prostokątne wycięcie. W wycięciu tem przesuwają się za pomocą poziomo leżącej śruby mikrometrycznej support. Przez ten przechodzi sztyft, opatrzony u góry niewielką rolką, u dołu zaś kulisto zwiniętą sprężyną. Do niej jest przymocowany u dołu niewielki kolec o tępej ostrzy z drzewa lub wulkanizowanego kauczuku. Prócz tego znajduje się na supportcie gwint dla pionowej śruby mikrometrycznej z szeroką główką. Na brzegu płytki w jej połowie znajduje się nad krawędzią wycięcia drugi sztyft stały, przechodzący przez pomost, który przesuwany jest za pomocą mikrometrycznej śruby w pionowo ustawionej ramie. Sztyft da się śrubką przytwierdzić do pomostu, wraz z którym może odbywać ruch w kierunku pionowym do płytki. — Na oba sztyfty spada podłużny, nieco skośnie nachylony pomost, za którego naciśnięciem otrzymuje się równoczesne ich obniżenie. Pomostem tym pracuje się najczęściej przy badaniach szkolnych nad znużeniem, gdyż jest to druga najprędzej prowadząca do celu. Jedno doświadczenie wraz z ustawieniem przyrządu nie trwa nigdy dłużej, jak pół minuty w najniegodniejszych warunkach. Dotychczas omawiany właśnie aisthesiometer sprężynowy w niczem się nie różni od już używanych przyrządów.

Prócz opisanego jednak sposobu badania, są możliwe jeszcze dwa inne bez żadnej zmiany w ustawieniu przyrządu, a mianowicie mikrometryczne obniżenie obu sprężyn, jak i zupełne odrębne dla siebie obniżenie mikrometryczne każdej sprężyny z osobna.

Do pierwszego celu służy poziomo ułożona sztabka pod płytką metalową, opatrzona rowkami na całej swej długości. — Sztabka ta nasunięta na sztyfty, chwytą obracana ich karby, przez co obie sprężyny obniżają się równocześnie.

Do drugiego celu służy mikrometryczna śruba, suwająca pomost, do którego można przytwierdzić sztyft stały. Mikrometryczna zaś śruba, wkręcana na supportcie, naciska swą główką sztyft ruchomy, przez co go również obniża.

Miarą ucisku jest tutaj siła rozprężliwości sprężyn, skalibrowanych według gramów. Odczytuje się ją jako liczbę, wyrażającą zmniejszenie się osi pionowej sprężyny przez zmianę koła w elipsę.

W lusterku, w którym zastąpioną jest tylna ściana przyrządu, a ustawionym pod kątem 45 stopnia, odczytuje się z łatwością wszelkie zmiany, zachodzące w wymiarach sprężyn.

Aisthesiometer, w konstrukcyi powyżej podanej, rozszerza znacznie sposób badania, gdyż daje możność natychmiastowego przekonania się, czy dwa punkty ciała, uciskane równocześnie, posiadają równy, czy różny próg podniety, który daje się też wprost w gramach oznaczyć.

Badanie, jak już nadmienilem, następuje bardzo szybko, co jest bardzo ważną rzeczą, szczególnie w doświadczeniach szkolnych, jak się chce rozporządzać wielką ilością spostrzeżeń.

Przyrząd sam jest niewielki, łatwo przenośny, a obchodzenie się z nim nie wymaga zbyt wielkiej wprawy.

Bolesław Błażek.

Rozmaitości.

„Czasopisma technicznego“ N. 15. z 10-go bm. zawiera: Od Redakcyi. — Z Wydziału głównego. — Sprawy Towarzystwa politechn. — Posiedzenia Wydziału. — Inocenty Hellebrand: Zasady wykonania sklepień na wielkie rozpiętości (z tablicą XVI). — Michał Kornella: Drenowanie folwarków (ciąg dalszy). — W. Przetocki: Górnictwo i hutnictwo w Galicyi w r. 1896. — W. Polkierski: Najbliższe nam planety w dzisiejszym świetle nauki. — Artur Kühnel: Sprawozdanie z wycieczki naukowej słuchaczy Wydziału Inżynierii (ciąg dalszy). — Kronika techniczna i przemysłowa. — Krytyka i bibliografia. — Mianowania, awanse, odznaczenia i przeniesienia. — Rozmaitości. — Ogłoszenia.

Polon, nowy pierwiastek chemiczny. Na posiedzeniu Akademii paryskiej 18 lipca r. b. p. P. Curie i pani Marya Skłodowska-Curie zdawali sprawę ze swych badań nad nowym pierwiastkiem chemicznym. Już poprzednio pani Skłodowska-Curie ogłosiła, że pewne minerały, zawierające uran i tor odznaczają się znaczną aktywnością wysyłania t. z. promieni Becquerel'a, że t. z. blenda smolista jest pod tym względem jeszcze aktywniejszą od uranu i toru, co kazało przypuszczać, że blenda ta zawiera pierwiastek znacznie aktywniejszy od uranu. Rozpoczęte w tym kierunku badania stwierdzają do pewnego stopnia przypuszczenie. Blendę o 2½ raza silniejszej od uranu aktywności rozkładano kwasami, roztwór strącano siarkowodorem, przyczem uran i tor pozostawał w roztworze; strącone zaś siarczki, prócz: ołowiu, bizmutu, miedzi, arsenu i antymonu, zawierały ciało bar-

dzo aktywne. Siarczkiem amonu oddzielono arsen i antymon, pozostałe zaś siarczki rozpuszczano w kwasie azotowym, a ciało aktywne oddzielono niedokładnie od ołowiu zapomocą kwasu siarkowego. Zadaniem siarkanu ołowiu słabym kwasem siarkowym można oddzielić większą część strąconego aktywnego ciała. Amoniakem z roztworu można oddzielić miedź. Oddzielenia bizmutu dotąd dokładnie nie udało się przeprowadzić do pewnego zaś stopnia można je wykonać na podstawie spostrzeżenia, że przy rozpuszczaniu siarczków w kwasie azotowym, najłatwiej rozpuszczalne części są najmniej aktywne, a przy strącaniu roztworu wodą najpierw strącalne ciała są najwięcej aktywne. Drugi sposób oddzielenia oparto na niejednakowej lotności siarczków ciała nowego bizmutu. Przy ogrzewaniu siarczków w rurze do 700°, siarczek nowego ciała daje nałot czarny, osadzający się w miejscu rury ogrzanej do 250—300°, a siarczek bizmutu na znacznie gorętszych miejscach. W ten sposób otrzymano ciało 400 razy aktywniejsze od uranu, czego nie daje żaden ze znanych pierwiastków. Na podstawie tego faktu państwo Curie przyjmują istnienie nowego pierwiastka, zbliżonego do bizmutu. Dla pierwiastka tego, jeżeli istnienie jego się sprawdzi, proponują nazwę „Polonium“. Demarcay charakterystycznych linii widma dla polonu nie znalazł. (*Br. P. w Czasop. Techn.*).

Brudnica nieparka. *Wszechświat* zamieszcza artykuł p. S. M. z rysunkami i opisem niszczycielki lasów „brudnicy nieparki“:

„Motyl ten — pisze p. S. M. — otrzymał nazwę nieparki ze względu na różnicę, zachodzącą pomiędzy samcem a samicą. Samiec jest szaro-bury; na przednich jego skrzydłach zauważyć się dają czarne ząbkowane pręgi; różki, pokryte szczecinkami i ząbkowane, mają kształt ucha zajęczego. Samica, nieco większa od samca, posiada brudno-białe skrzydła, z których przednie mają na sobie czarne prążki ząbkowane. Obie płci przy końcu lipca lub w początkach sierpnia wychodzą z matowo-czarnych poczwerek. Samce zaczynają latać zaraz po wyschnięciu skrzydeł. Unoszą się w powietrzu, jak cienie, przypominając swoim lotem lot nietoperzy. Następnego dnia można je zauważyć na ścianie domów mieszkalnych lub w kąciku szyby, wypoczywające po nocnym lataniu. I we dnie jednak samiec nie siedzi spokojnie, przy nadejściu człowieka spieszenie odlatuje. Samica nie odznacza się taką ruchliwością; o zmroku dopiero z trudem wznosi ona skrzydła do lotu i fruwa dokoła drzewa, stając się często pastwą nietoperzy. Często można ją zauważyć siedzącą nad burą wojskową masą, podobną do grzyba. Są to jaja brudnicy. Znosząc jaja, brudnica nieparka pokrywa pień drzewny lepłą cieczą, za której pomocą przyczepia do drzewa część włosków, znajdujących się na końcu jej odwłoka. Następnie składa warstwę jajeczek, znowu włoski i t. d., dopóki nie utworzy się spory pakiet jaj, zawartych w futerał z włosków, przyczepionych do drzewa, ściany domu lub jakiegobądź przedmiotu, znajdującego się w dobrze osłoniętym miejscu. Gąsienice wykluwają się z jajeczek dopiero następującej wiosny, o ile ich nie zniszczy zapobiegliwy rolnik lub ogrodnik. Przy niszczeniu jajeczek należy zachować pewną ostrożność. Mianowicie nie można ich rozgniatać na miejscu, są one bowiem twarde i przy naciśnięciu bardzo łatwo mogą być wyrzucone bez uszkodzenia przez sprężysty wojskok, w którym siedzą. Trzeba je przeto starannie zebrać, zeskrobując na podstawiony papier lub deseczkę i spalić, uważając przytem, aby przy pakowaniu z trzaskiem palonych jajeczek sąsiednie nie były skutkiem tego wyrzucane na ziemię. Gąsienice brudnicy nieparki nie należy do wybrednych. Zjada ona liście wszystkich prawie istniejących roślin, zarówno róż ogrodowych, jak i dębów w lesie, wierzb nad stawami, topoli okalających dwór lub drzew owocowych. W latach, w których pojawiają się one w wielkiej ilości, szkody przez nie zrażdzone, są ogromne. W r. 1818 masa brudnic nieparek pojawiła się we Francyi południowej i zniszczyła prześliczne lasy dębu korkowego. Zjadły one nie tylko liście, ale i żółędzie, rzuciły się przytem i na pola, obsiane kukurydzą i prosem, na rośliny pastewne i na wszystkie drzewa owocowe. Budowle, stojące w pobliżu drzew, tak były przepełnione gąsienicami, że mieszkańcy zmuszeni byli je opuścić. Na szczęście nie są zdolne do odbywania dalekich wędrówek. Brudnica nieparka, pozostająca w pokrewieństwie z naszym jedwabnikiem (*bombyx mori*), jest niszczycielem lasów bardzo groźnym, bardzo też uzasadnionem jest wezwanie do niszczenia tego szkodnika, aby klęska nie przybrała groźniejszych rozmiarów“.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Ódpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.